Niedogodności dojazdu rannego do Warszawy

Najwygodniejszym dla osób pracujących w Warszawie, a mieszkających na linji Otwockiej, dla dojazdów do stolicy, jest pociąg dębliński, przybywający na stację Warszawa - Wschodnia o g. 7 m. 35, a na stację Warszawa - Główna o g. 7 m. 43. Jest to jedyny dotąd pociąg w komunikacji podmiejskiej, który z linji Otwockiej kierowany jest od 2 września przez linję średnicową.

Ponieważ przyjazd na dworzec Główny, stanowi wielką dogodność dla podróżnych, pociąg ten jest stale przepełniony, gdyż znaczna część pasażerów pociągów wcześniejszego i późniejszego, obecnie korzysta z niego. Spowodu nadmiernego i niezmiernie uciążliwego przepełnienia konieczne jest powiększenie składu omawianego pociągu.

Eksm'sje mieszkaniowe w Warszawie

W ostatnim miesiącu wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, ulokował w miejskich schroniskach dla bezdomnych zaledwie 18 rodzin, złożonych z 37 osób. Z tej liczby 15 rodzin eksmitowano za niepłacenie komornego, 2 rodziny z zagrożonego domu i 1 — z mieszkania służbowego.

Czem oddychać muszą

mieszkańcy centrum Warszawy?

Śmieciarz. Na samą myśl o nim budzi się w człowieku lęk przed wonią, zatruwającą powietrze całej Warszawy, gdy tylko po godzinie 10 wieczór zaturkoczą na ulicach chłopskie otwarte wozy do wywożenia śmieci. Na samo wspomnienie tych przykrych wrażeń czujemy odrazę do tego barbarzyńskiego sposobu oczyszczania miasta, który uniemożliwia trzymanie otwartych okien w godzinach wieczorowych, uniemożliwia wyjście na ulicę bez obawy, że nie zostanie się „zatrutym" gazami i wonią wydzielanemi przez gnijące odpadki wszelkiego rodzaju i gatunku.

Kosze śmieci są wynoszone ze śmietników na ulicę przez nieszczęsnych wynosicieli śmieci. W drodze od śmietniska do wozu część zawartości kosza znajduje się na podwórku i na chodniku ulicy, poto, aby znowu wrócić do śmietników i stanowić podkład gnilny dla nowych kubełków śmieci.

Ale to jeszcze nie wszystko.

Można w ostateczności znieść odór wynoszonych codziennie śmieci przez przeciąg krótkiego czasu, ale jak męczyć się muszą ludzie, pod których oknami stoi „czarna skrzynia" często nie zamknięta przez niechlujną służbę domową, zionąca w dni upalne zabójczym „zapachem".

A cóż dopiero za plaga nad plagami — doły nad dołami, doły do śmieci znajdujące się w podwórzach samego centrum stolicy 32-miljonowego państwa (Nowy Świat 62). Doły, do których są wyrzucane wszelkiego rodzaju odpadki jak pomyje, resztki obiadowe, papiery, popiół, jednem słowem wszystko, nie wyłączając ekskrementów ludzkich i zwierzęcych.

Wyobraźmy sobie co to za smród wydobywa się z tych nor w godzinach wieczornych, gdy śmieci zaczynają parować. Jakie niebywałe katusze, przy których męki Tantala są dziecinną igraszką, znosić muszą mieszkańcy domów w czasie 2—3 godzinnego nieraz wydobywania ich zawartości na podwórze, a następnie ładowania na wozy.

A w jakich okropnych warunkach pracują robotnicy wywożący odpadki. Warto, aby właściwe czynniki bliżej się tem zainteresowały. O żadnych najbardziej podstawowych zasadach higjeny nie może oczywiście być mowy. Chorobą zawodową śmieciarza jest w pierwszym rzędzie gruźlica, następnie różne owrzodzenia skóry i wszystkie choroby zakaźne, które trudno wytępić. Przeciętny wiek wywoziciela, jeśli się zajmuje tem od lat młodych nie przekracza 35 lat i to w najszczęśliwszym wypadku, jeśli zdoła uchronić się przed niebezpieczeństwem choroby zakaźnej. A przecież przy każdym wozie obok starszego woźnicy jest młody kilkunastoletni pomocnik.

Gdzie opieka nad pracą młodocianych, gdzie inspektorat pracy?

Znane i coraz częstsze wypadki śmierci wśród wywozicieli śmieci przy pracy, wskutek zatrucia organizmu gazami, wskazują na konieczność zmiany tego systemu i to nie drogą dobrowolnych umów przedsiębiorców z kamieniczkami, ale drogą przymusowego zarządzenia właściwych władz administracyjnych.

Kolektor bielański rozsiewa

Miljardy bakteryj chorobotwórczych

Warszawa i okolice pod stałą grozą epidemji

Począwszy od podwarszawskiego Czerniakowa, aż hen, pod Wyszogród, czyli na przestrzeni około 100-kilometrowej, Wisła jest rozsadnikiem bakteryj chorobotwórczych. Szare jej nurty roją się od drobnoustrojów, zdolnych do rozwijania się w temperaturze ciała ludzkiego, a więc niebezpiecznych dla naszych organizmów, do których dostają się z wodą.

Analiza bakterjologiczna wykazała, że w jednym centymetrze sześciennym wody wiślanej, zaczerpniętej koło Czerniakowa, a więc powyżej Warszawy, znajduje się około 180 takich bakteryj. Koło mostu Kierbedzia jest ich już 400, przy Cytadeli 2000, a obok Młocin aż 300.000 w jednym centymetrze wody rzecznej. Dalej, pod Jabłonną, Zakroczymiem i t. d., liczba bakteryj zmniejsza się stale, aż pod Wyszogrodem znów jest ich tylko minimalna liczba 180, t. j. tyle, co pod Czerniakowem.

Skąd bierze się ta nadmierna ilość drobnoustrojów chorobotwórczych w wodzie wiślanej, poniżej Warszawy?

Szkodliwy posiew kolektora

Rozsiewa je t. zw. kolektor kanalizacyjny, mający ujście na Bielanach, który wylewa do Wisły 100 tysięcy metrów sześciennych ścieków oraz wszelkich nieczystości i odpadków na dobę. Brud ten stanowi za Bielanami jedną 450-ą część zawartości wody wiślanej, gdyż kolektor dostarcza jeden metr sześcienny ścieków na sekundę, a w czasie tym przepływa Wisłą około 450 metrów sześciennych wody.

Ta więc jedna 450-a część ścieków warszawskich, posiada w jednym centymetrze sześciennym 300 tysięcy bakteryj chorobotwórczych.

Drobnoustroje te zagrażają zdrowiu nietylko mieszkańców miejscowości, leżących poniżej Warszawy. Wieśniacy bowiem tamtejsi, zaopatrujący stolicę w nabiał, mleko, produkty rolne i t. p., dostarczają nam w żywności tej olbrzymią ilość bakteryj z wody wiślanej, w której myją bańki do mleka, płóczą płótna do serów i którą zraszają owoce i jarzyny (jadane przeważnie na surowo), aby utrzymać je w stanie świeżym.

Bakterje więc, których stolica pozbyła się, wylewając je ze ściekami do Wisły, wracają do nas w najgroźniejszej postaci, gdyż na produktach spożywczych, przynosząc często tyfus, czerwonkę i inne choroby.

Można oczyścić i wyjałowić

Wielkie miasta zagranicy znalazły już wyjście z tego niebezpiecznego stanu zatruwania się własnemi odpadkami, budując stacje oczyszczania ścieków. W Warszawie, niestety, sprawa ta jest narazie w stadjum badawczem. Posiadamy dopiero doświadczalną stację miejską, która oczyszcza obecnie jedną setną część ścieków stołecznych, przy pomocy t. zw. osadu czynnego. Oczyszczanie to odbywa się tylko dla celów laboratoryjnych.

Osad czynny jest zbiornikiem hodowanych specjalnie drobnoustrojów, które mają własność przetwarzania gnijących (organicznych) części ścieków na cząstki niegnijące (nieorganiczne) oraz atakują i niszczą bakterje, zawarte w ściekach. Po przejściu ścieków przez ten osad czynny, wychodzą one wyjałowione, t. j. z bakterjami unieszkodliwionemi. Nie posiadają pozatem części gnilnych, temsamem zaś są bezwonne.

Następnie skierowuje się tak oczyszczone ścieki do specjalnego zbiornika, t. zw. osadnika, na którego dnie osiadają części stałe. Pozostały płyn zmienia się po przefiltrowaniu w czystą wodę, części zaś stałe, stanowią bardzo cenny surowiec przemysłowy, którego np. ze ścieków stołecznych moglibyśmy otrzymać około 150 tysięcy kilo na dobę. Przerabianie tego surowca, zapewnia stacjom oczyszczania ścieków nietylko samowystarczalność gospodarczą, lecz i poważne dochody.

Gaz, nawóz i wódka

Gdy poddamy stałe części ścieków fermentacji, otrzymujemy znakomity nawóz, który posiada prócz tego te zalety, że jest bardzo tani oraz zupełnie bezwonny. Może więc być dostarczany do gospodarstw wiejskich nawet w odkrytych wozach, nie narażając nikogo na zatrucie cuchnącym gazem.

Pozatem, podczas fermentacji ścieków, wydziela się gaz świetlny, nieustępujący w niczem, a nawet przewyższający jakością gaz warszawski. Gdybyśmy posiadali stację przerabiającą wszystkie ścieki warszawskie, to otrzymywalibyśmy dziennie 20.000 metrów sześciennych tego gazu. Ponieważ stolica zużywa przeciętnie 100.000 metrów sześciennych gazu świetlnego, zaspokoiłoby to jedną piątą część zapotrzebowania.

Z nawozu, otrzymanego po fermentacji stałych części ścieków, można również pędzić wódkę. Podobno nawet jest ona wyśmienita. Oprócz tego, na rozcieńczonych ściekach hodują się znakomicie ryby, szczególnie zaś karpie.

Niestety, pomimo tych korzyści, z przerabiania ścieków, Warszawa nie może zdobyć się na zbudowanie stacji oczyszczania, a mieszkańcy stolicy i okolic nadwiślańskich, położonych poniżej Warszawy, są zatruwani nadal nieczystościami z kolektora i narażani na zabójcze działanie bakteryj chorobotwórczych.

Przed kratkami

Złodziej

Lud polski o złodzieju szczególniej sprytnym powiada:

— On jaja spod wrony na gnieździe ukradnie.

Otóż wrona wroną, a przysłowie to stało się od wczoraj zgoła nieaktualne. Złodziej, kradnący jaja spod wrony, to zwyczajny pętak, „fiumc i ektoplazma" (jak powiada świetna feljetonistka „Nowin Codziennych", Mary), wobec sublokatora p. Antoniny Nadziurskiej. Cóż ukradł sublokator?

Ni mniej ni więcej, tylko gramofon z płytami i trzy złote zęby panny Antoniny. Co? I nic nie spostrzegła. Otóż każdy przyzna, że te wronie jaja już nam dziś nie zaimponują.

— Ale jak ukradł te zęby? — wykrzyknie każdy z podziwem. Niewiadomo. On milczy, a okradziona z zębów, czyli, jeśli tak można powiedzieć, wyzębiona p. Antonina, nic wie. Szła spać wieczorem w pełnem uzębieniu. Obudziła się bezzębna. Może ten sublokator jest w porozumieniu z siłą nieczystą? Chyba. Bo inaczej trudno sobie to wszystko wytłumaczyć. Może przyszła (odroczona) rozprawa sądowa to wyjaśni?

Co teraz ukradnie? Licho wie. W każdym razie człowiek niebezpieczny i nikomu go na sublokatora przyjmować nie radzę. Pozatem męczy mnie pytanie, czy te zęby były trzonowe? Bo jeżeli te zęby były trzonowe, to chociaż złodziej, ale czapkę przed nim zdejmuję.

Pytam się bowiem: cóż trudniej ukraść od trzonowego zęba?

Very.

Wczorajsze zjazdy i obchody w Warszawie

Wczoraj, o godzinie 10-ej rano, w gimnazjum Zgromadzenia Kupców odbył się pierwszy ogólno-polski zjazd Stowarzyszeń Dyrektorów Polskich Szkół Średnich prywatnych i samorządowych. W zjeździe wzięło udział 100 osób. Zjazd zagaił dyr. Kostro, prezes Stowarzyszenia. Aktualne zagadnienia szkolnictwa prywatnego omówili w referach dyr. Ordyński i dyr. Herfurtowa. Popołudniu odbyła się dyskusja nad wnioskami, oraz wybory zarządu i komisji rewizyjnej.

* * *

Wczoraj w dalszym ciągu odbywały się obrady zjazdu polskich inżynierów kolejowych, na który przybyło około 400 osób z całej Polski. Drugi dzień obrad poświęcony był posiedzeniom sekcyjnym. Pozatem wygłoszono szereg referatów. Dziś nastąpi dalszy ciąg obrad. Program dnia dzisiejszego przewiduje wybór miejsca i czasu nowego zjazdu oraz zamknięcie obecnego.

* * *

Wczoraj Warszawa obchodziła uroczyście dzień harcerstwa. Na placu Piłsudskiego zgromadziło się około 5000 młodzieży. O godzinie 9-ej rozpoczęła się Msza polowa, po której złożono wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza. Potem odbyła się defilada i drużyny harcerskie pomaszerowały do Łazienek, gdzie na stadjonie hippicznym prezes oddziału warszawskiego, Kamieński, dokonał przeglądu. Po przeglądzie odbyły się pokazy, zakończone wspólnem ogniskiem.

Śmierć 70-letniego starca

wypędzonego przez rodzinę

Do Juljana Skrońskiego (Puławska 63) przybył w sobotę jego 70-letni ojciec Stanisław.

Żona Skrońskiego i jej matka obawiały się wpuścić starego do mieszkania ze względu na to, że był bardzo osłabiony i zachodziła możliwość, że rozchoruje się ośłonie. Dopiero po pewnym czasie ulokowano go w mieszkaniu.

Wczoraj około g. 7-ej rano, dozorca Józef Krawczyk, sprzątając podwórze, znalazł w rogu pod murem starca, leżącego bez przytomności. Dozorca zwrócił się do rodziny, aby przyjęła chorego. Spotkawszy się z odmową, zawiadomił policję XVI komisarjatu. Wezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził zgon. Według zeznań matki Skrońskiej, Prengielowej, nieszczęśliwy starzec wałęsał się od ubiegłego wtorku po ulicach, nadaremnie szukając wśród znajomych pieniędzy na wyjazd do córki zamieszkałej w Mińsku Mazowieckim.

Śmierć starca wygląda tajemniczo, gdyż syn jego odmówił udania się do komisarjatu, a nawet zbiegł i ukrywał się przed policją. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Ceny w Warszawie

Na poniedziałek, 18 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 4 gr., jajka świeże — 9 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 35 gr., osełkowe — 2 zł. 75 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Preliminarz Warszawy na r. 1934-5

Prace nad ułożeniem preliminarza budżetowego m. stoł. Warszawy na r. 1934-35, posunęły się już tak daleko naprzód, że prawdopodobnie już w przyszłym tygodniu komisja budżetowa zarządu miejskiego przystąpi do rozważania preliminarzy budżetowych poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich. Prace te potrwają parę miesięcy. Zakończenie ich spodziewane jest na 1 listopada, poczem preliminarz przekazany będzie radzie miejskiej z tem, aby rady mogła zakończyć prace budżetowe do 1 lutego.

Dążeniem zarządu miejskiego będzie dalsza kompresja budżetu, w porównaniu z tegorocznym.

TEATRY

NARODOWY: Dziś i jutro sztuka H. Bergmana „Testament Jaśnie Pana" z Junoszą - Stępowskim, Andrzejewską, Justianem, Zniczem.

NOWY: Dziś i jutro „Świt, dzień i noc" z Malicką i Węgierką, po cenach zniżonych.

LETNI: Dziś i jutro komedja Vebera i Madisa „Spódniczka czy toga" z Lubieńską i Grabowskim.

8.30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka Gilberta „Hotel Imperial" z Niną Grudzińską. W filji na Woli: Dziś i jutro operetka „Kobieta która wie, czego chce" z H. Makowską.

REX (ul. Karowa 18): Dziś i jutro rewja „Wszystko dla wszystkich" z Dymszą, Norą Ney i atrakcjami zagranicznemi.

CYGANERJA (lokal „Morskiego Oka"): Dziś i jutro rewja „Ram-Pam-Pam" z Pogorzelską, Z. Halamą, Woszczerowiczem.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): Dziś i jutro rewja „Z całego serca" z Gruszczyńskim i Nowicką.

STUDIO IM. ŻEROMSKIEGO: Od dziś widowisko L. Schillera „Gody" w reżyserji Wiercińskiego.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Międzynarodowa Wystawa Drzeworytów.

ZACHĘTA: Wystawa batalistyczna p. t. „Żołnierz i koń w sztuce polskiej" oraz wystawa szczepu „Rogate serce".

MUZEUM NARODOWE: Podwale 15—8 muzeum wojska.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Państwowe zbiory sztuki. Galerja sztuki polskiej XIX i XX w.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KINA

ADRIA: „Pod pręgierzem".

ALFA: „Martwy Dom".

AMOR: „Chandu".

APOLLO: „Dzieje Grzechu".

ARENA: „Ziemia pragnie..." i dodatki dźwiękowe.

ATLANTIC: „Pieśń nad pieśniami".

BAJKA: „Czerwony ślad" i „Szaleńcy".

CAPITOL: „Jasnowłosy sen", „Demon wielkiego miasta".

CASINO: „Nowoczesny Robinson".

COLLOSSEUM: „14 lipca" i rewja

COLLOSSEUM: m. sala: „Tragedja na Mont Blanc" i „Człowiek bez nerwów".

CORSO: „Sześć godzin życia" oraz komedja.

CRISTAL: „Drewniane krzyże".

EUROPA: „Uśmiech szczęścia".

FILHARMONJA: „Pożegnanie z bronią".

FAMA: „Szaleństwo amerykańskie"

FORUM: „Wielka klatka".

GLORJA: „Król cyrku", „Księżna Łowicka".

HOLLYWOOD: „Rocambole" i rewja.

LOS: 1) „Stalowa dłoń", 2) „Mumja".

MEWA: „Kobiety bez przyszłości", „Sekretarka osobista".

MAJESTIC: „Don Kiszot".

MASKA: „Każdemu wolno kochać", „Dwaj pechowcy".

NOWA TOMBOLA: „Frankenstein" i „Congorilla".

PAN: „Dlaczego zgrzeszyłam".

PETIT - TRIANON: „Pożegnanie z grzechem", „Panienka i miljon".

RIVIERA: „Pat i Patachon jako wynalazcy prochu" i „Pan Tadeusz".

SOKÓŁ: „Ekstaza" i dodatki.

TON: „Jego ekscelencja subjekt".

UCIECHA: „Jego ekscelencja subjekt".

Podróżuj samolotem

RADJO

Poniedziałek, dn. 18 września

Od 7 — 8 Audycja poranna. — 12.05 Muzyka lekka. — 15.00 Komunikaty i muzyka z płyt. — 17.00 Pogadanka w języku francuskim. — 17.15 Koncert kameralny. — 19.15 Odczyt p. t. Nowe posunięcia w naszej polityce eksportowej". — 18.35 Muzyka lekka. — 19.40 Feljeton literacki. — 20.00 Operetka Lehara „Fryderyka". — 22.30 Wiadomości sportowe. — 22.45 Muzyka taneczna.

Zmarli

Ś. p. Sylwinowa z Blombergów Krajewska, l. 75, w Warszawie.

Ś. p. Edward Żołędziowski, w Kielcach.

Ś. p. Józefina z Hoserów Szulcowa, l. 75, w Warszawie.

Ś. p. Zofja z Kanigowskich Kaczanowska, l. 30, w Warszawie.

Ś. p. Michalina z Barańskich Wojdalińska, l. 60, w Warszawie.

Ś. p. Władysław Zajdliez, l. 54, w Olyce.

Ś. p. Józef Kłopotowski, l. 75, w Warszawie.

Ś. p. Leokadja z Kokosińskich Edmundowa Zakrzewska, w Warszawie.

Ś. p. Amalja z Hoffmanów Janowa Joss, l. 42, w Warszawie.

Ś. p. Wacława Kozłowska, w Warszawie.

Ś. p. Witold Radwan Kułakowski, l. 34, w Paryżu.

DZIAŁ LEKARSKI

PRZYCHODNIA SPECJALNA Dr. med. D. GISERA
B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
Chor. SKÓRNE, WENERYCZNE (spec. CHRONICZNE) pęcherza i niemoc płciowa. Analizy: krwi, moczu. Diatermia. Sollux. Lampa kwarcowa. 9-2 i 4-9. Porada 4 zł. Chmielna 47

PRZYCHODNIA 10 SENATORSKA 10
WYŁĄCZNIE ostre chron. WENERYCZNE
LEKARZY SPECJALISTÓW
Skórne, niemoc, Analizy. Rentgen. Elektrolecz.
Przyjęcia 9 r. — 9 w. Niedz. 10 — 3. Kobiety przyjm. lekarka 2—6. Wiz. 3 zł.

PRZYCHODNIA WIERZBOWA 6 WENERYCZNE
9 r. — 9 w. Wizyta 2 zł. KOBIETY przyjmuje LEKARKA 3—6. Elektroleczenie.

Dr med. K. KRAJEWSKI Wenerycz. (ostre i chr.) skóry, niem płc., pęcherza. Kobiece Anal. krwi i mocz. Elektrolecz. Zapobieg. Przyjm. w swojej prywat. Leczn. spec. Chmielna 56 vis-a-vis Dworca od 8 r. do 9 w. Wiz. 4 zł.

WENERYCZNE OSTRE CHRONICZNE
niemoc, skórne, Analizy. 3 — 9 w.
DR. J. GELBFISZ
Złota 27. PARTER Ceny lecznicowe

Przychodnia ORDYNACKA 9
LEKARZE-KLINICYŚCI
we wszystkich specjalnościach
9 r.—9 w. Niedz. 10—2. WIZYTA 3 zł.